Nr. 48 | Należytość pocztową uiszczono gotówką | Lwów, środa 29 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie . . . zł 4·30
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

Walka o Polskę.

W jednym ze swoich przemówień wyborczych tow. Hausner, mówiąc o doniosłej roli, jaką odegra trzeci sejm w życiu państwa — słusznie i trafnie scharakteryzował obecną kampanję wyborczą PPS, jako walkę o Polskę.

Zdawałoby się napozór, że to zwykły trick wyborczy, a w najlepszym razie paradoks, do którego nie należy przywiązywać znaczenia i wagi.

Ale tak nie jest.

Stwierdzić musimy z całą powagą, iż w niepodległej Polsce, ta część społeczeństwa, która ją właśnie budowała — klasa pracująca musi walczyć o Polskę. Tak jest. walczymy o Polskę w Polsce. Nasza walka jest dalszym ciągiem minionych walk o niepodległość. Prowadzimy ją systematycznie, codziennie. Dążymy do niepodległości ludu w Polsce. Pełna niepodległość państwa ma wtedy swoje pełne znaczenie, gdy lud, gdy cała klasa pracująca nie będzie w niewoli pod zaborem burżuazji. W tem leży istota walki o realne podstawy państwowości.

Już w straszliwej walce PPS. z caratem pod zaborem poprzez skrzyp szubieniec Mireckich, Okrzejów i Baronów, poprzez tortury więzienne bojowników proletarjatu i ich etapów na katorgę i Sybir — proletarjat polski kładł podwaliny pod niepodległość i państwowość Polski. Z ideowego siewu PPS wyrosły Legjony, wyrósł orężny czyn, bezpośrednia walka z bronią w ręce o Polskę. Niepodległość Polski wyrosła z gruntu ideologji PPS. Była realizacja głównego hasła naszej partji. Pierwsze podwaliny pod demokratyczną Polskę kładzie PPS przez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, przez danie wpływu masom ludowym na rządy, rozwój i stosunki w państwie, przez wprowadzenie całego szeregu reform socjalnych. „Cudu nad Wisłą“ dokonuje polski chłop i robotnik, wezwany do walki przez PPS. przeciw czerwonemu najeźdźcy.

Historja wykaże w przyszłości, ile cegieł do tego zwycięstwa dostarczyła PPS, wykaże iż w lwiej części jej zawdzięczyć należy, że chłop i robotnik porwał za broń.

Dalej walka PPS., czy to na forum sejmowem, czy w codziennem, szarem życiu — to tworzenie zrębów pod państwowość naszą. PPS była jedyna, która w czasach rozkładu i niszczycielskiej działalności Chjeno-Piasta prowadziła państwo-twórczą, celową i świadomą pracę. Temu nikt zaprzeczyć nie może, temu zaprzeczyć się nie da.

Tocząca się obecnie akcja wyborcza wykazuje, iż burżuazja, zdając sobie sprawę z doniosłości trzeciego sejmu, chce przeciwstawić się dalszemu wpływowi PPS na państwo i w tym celu skonsolidowana — zamierza na forum sejmowem wszcząć gwałtowną ofenzywę na klasę pracującą. Sprawa zniesienia powszechnego prawa wyborczego, ośmiogodzinnego dnia pracy, całego szeregu zdobyczy socjalnych, znajdzie się na pierwszych miejscach porządków dziennych sejmu. Rozpocznie się bezwątpienia straszliwe bombardowanie prawa szerokich mas. Jeden wygrany punkt doda bodźca zachłanności kapitalistów i obszarników. Zacznie się operacja konstytucji na lewo i prawo według interesów potrzeb i miary.

Na tle tych wiszących nad klasą pracującą gróźb i zamachów — wyrasta olbrzymia i nader trudna rola PPS. Będziemy musieli stać niezachwianie na wszystkich odcinkach przeciw nam skierowanego frontu, podwoić czujność i siły, śledzić każdy ruch i przeniknąć każdą myśl i chęć przeciwników.

Zdajemy sobie sprawę, iż jest to walka nietylko o obronę interesów klasy pracującej, ale walka o Polskę, rzecz jasna, w zrozumieniu prawdziwej demokracji. Bo Polską, bo państwem nie jest tylko ziemia i ustrój, ale ci, którzy na ziemi tej pracują, którzy tworzą podstawy jej bytu i rozwoju, a przez to mają prawo do życia, do tworzenia ustroju i do stanowienia o sobie.

Wolne życie i swobodny, pełny rozwój klasy pracującej stanowi bowiem podstawę państwa i jego rozwoju.

Gdyby tego nie było, gdyby nie było najszczerszego współudziału klasy pracującej w budowie państwa — Polska byłaby ciałem bez duszy.

—:::—

Zakaz agitowania na rzecz P. P. S....

WARSZAWA, 27 II. (tel. wł.). Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, iż staraniem CKW. PPS. opracowany został wielki film, przedstawiający walki PPS o niepodległość Polski oraz rozwój PPS. w Polsce. Film ten przedłożono do cenzury w min. spr. wewn. i po długich tygodniach film zatwierdzono po skonfiskowaniu bardzo licznych miejsc. Dziś zupełnie niespodzianie sekretarz CKW. PPS. tow. Pużak został zawiadomiony przez min. spr. wewn., że o ile z filmu nie zostanie wycofane wezwanie do głosowania na listę Nr. 2 — film nie będzie mógł być wyświetlany publicznie. Tow. Pużak odmówił zastosowania się do tego wezwania.

Rozwiązanie socjalistycznej rady m. w Gostyninie.

WARSZAWIE, 27 II. (tel. wł.) Dekretem z 25 bm. wojewoda warszawski rozwiązał socjalistyczną radę miejską w Gostyninie rzekomo ze względu na usterki w dziedzinie gospodarki miejskiej.

Zważywszy, że w ubiegły piątek rozwiązano socjalistyczny magistrat i radę miejską w Nowym Dworze — rozwiązanie tych rad uważać należy za manewr wyborczy, ponieważ motywy w jednym i drugim wypadku mówią o winach magistratu, które faktycznie nie miały miejsca.

Obniżenie opłat paszportowych.

WARSZAWA 27. 2. (Pat). W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie to, będące pierwszym krokiem ku rewizji sprawy opłat paszportowych, wprowadza obniżenie opłat za niektóre kategorje paszportów zagranicznych oraz przedłuża termin ważności ulgowych paszportów zagranicznych na wielokrotne wyjazdy w sprawach handlowych.

W myśl nowego rozporządzenia opłata za paszport zagraniczny normalny wynosić będzie 250 złotych, za zezwolenie na ponowny wyjazd 250 złotych, za paszport normalny wielokrotny 750 złotych, wreszcie za paszport ulgowy wielokrotny na wyjazd w celach handlowych z terminem ważności na 1 rok 200 złotych. Opłata za inne kategorje paszportów ulgowych pozostaje bez zmiany.

—:::—

Pr. 85/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz: 398 Dzup. dokonane dnia 16-go lutego 1928 przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy“ Nr. 38 z dnia 17 lutego 1928 z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt. »W okręgu stanisławowskim hula demagogja naprawiacka« zawiera w sobie znamiona występku z § 300 uk. i z art 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 399 Dzup. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 24 lutego 1928 — Hawel

Sowiecki projekt powszechnego rozbrojenia.

Litwinow, prezydent komisji przygotowującej rozbrojenie, przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów projekt konwencji rozbrojenia, który formułuje propozycje przedstawione w jego deklaracji z 30. listopada 1927 na czwartem posiedzeniu komisji.

Celem tej konwencji ma być powszechne, zupełne, bezpośrednie rozbrojenie w ciągu czterech lat tak, aby już z końcem pierwszego roku uniemożliwić pożogę wojenną.

Projekt przewiduje w ciągu pierwszego roku demobilizację 50 proc. wojska, zniszczenie wszystkich rezerw broni, głównych typów statków morskich i powietrznych, oraz zlikwidowanie zakładów wojskowych.

W ciągu następnych trzech lat rozbrojenie ma być w całości zrealizowane.

Kontrolę nad dochowywaniem konwencji powierzyłoby się stałej komisji międzynarodowej, poszczególnym komisjom w każdem państwie i rejonowym komisjom, składającym się z reprezentantów ciał prawodawczych, organizacyj publicznych i klasy pracującej.

—:::—

Nosił wilk...

I Stalin może pójść śladem Trockiego.

Zmieniają się bożyszcza.

Oto korespondent moskiewski organu „Messager socialiste" donosi:

„Dowiedziałem się od dobrze poinformowanych osób, że walka, tocząca się w łonie Biura politycznego między grupą Stalina a grupą Rykowa — Kalinina, która rozpoczęła się na XV kongresie (w grudniu ub. roku), skończyła się zwycięstwem tej drugiej grupy.

Należy wobec tego oczekiwać ewolucji polityki sowieckiej w kierunku na prawo. Powiadają, że

dymisja Stalina ze stanowiska generalnego sekretarza partji jest tylko kwestją czasu.

„Populaire", który wiadomość tę bierze z wymienionego powyżej organu, stwierdza, że „Messager" jest znakomicie poinformowany o sprawach moskiewskich. Stąd też redakcja „Populaire" miała też w ręcie szczegóły dotyczące posiedzenia Komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, na którem Stalin uzyskał wykluczenie Trockiego.

Dzięki też informacjom tego dziennika dowiedziano się o niełasce, w którą popadł w r. 1925 już Zinowjew.

Wiadomość ta zgodną jest ze znaną nam obecną sytuacją w Rosji, którą charakteryzuje przesilenie, spowodowane

odmową chłopów dostarczenia zboża.

Ponurej pamięci cień „komunizmu wojennego" unosi się nad wsią: wojna, rekwizycja zboża, dewaluacja rubla, brak towarów fabrycznych, głód...

W miastach tworzą się ogonki przed sklepami; na wsi chłopi odmawiają sprzedaży zboża; ukrywają je.

Kalinin i Rykow, widząc niebezpieczeństwa, nie troszczą się bynajmniej o „zasady" i „tezy" leninowskie, lecz zalecają

szczerą politykę ustępstw dla chłopów, kapitalistów i dla międzynarodowej finansjery.

Stalin zniewolony w czasie swej walki z trockistami przysięgać, że niema żadnego „odchylenia się na prawo" i że „rząd sowietów nie jest zalany falą chłopstwa" nie mógł natychmiast zgodzić się na rozszerzenie Nepu: byłoby to zaszkodziło jego prestiżowi, powadze i sile.

Było do przewidzenia, że powalenie trockistów będzie początkiem nowej epoki bolszewizmu", który najpewniej skapituluje przed kapitalizmem.

Stalin chciał się temu oprzeć, ale zostanie zdruzgotany.

Kto wie, czy nie pojdzie połączyć się ze swymi przeciwnikami, znajdującymi się w miejscach deportacyjnych.

Konflikt austrjacko-włoski.

RZYM, 27. 2. (Pat). Mowa kanclerza Seipla skierowana przeciw Włochom w sprawie Niemców, mieszkających nad Górną Adygą wywołała niesłychanie silny odruch w opinji publicznej we Włoszech. Szereg deputowanych zgłosił do premjera Mussoliniego, jako ministra spraw zagr., interpelacje. Prasa poświęca wystąpieniu kanclerza Seipla artykuły wstępne nacechowane niezwykłą stanowczością. „Lavoro d'Italia" w artykule zatytułowanym „Nie ruszać Brenneru" pisze: Kwestja górnej Adygi wogóle nie istnieje, gdyż Brenner jest naturalną granicą Włoch a znikoma mniejszość Niemców, którzy mieszkają w prowincji górnej Adygi nie może dawać obcemu państwu prawo do wtrącania się do wewnętrznych spraw włoskich. W słowach kanclerza Seipla — pisze „Lavoro" widzimy podżeganie do irredenty niemieckiej w prowincji górnej Adygi, gdyż kanclerz jasno doradza chwilowe poszanowanie siły, połączone jednak z przygotowaniem rebelji.

POWRÓT DELEGACJI POL. Z ESTONJI.

TALLIN. 27. lutego. (Pat.) Wczoraj odjechała stąd delegacja polska. Na dworcu udekorowanym flagami polskimi żegnali delegatów w imieniu prezydenta republiki estońskiej oficer przyboczny prezydenta, minister spraw zagr. Rebane, oraz poseł polski Rzplitej.

KURT HEYNICKE.

MORDERCA.

Dezydery Zamucci, był ubogim kamieniarzem — i jeśli są ludzie, których przeznaczeniem jest ubóstwo, to Dezyderemu los ten przypadł. Istotnie ubóstwo, które wyryte jest na twarzy i na rękach, czyha w spojrzeniu oka i w chodzie, nuży przekrzywiony nieco grzbiet — a każdy przechodzień myśli na widok takiej nędzy: co też to za biedaczysko!

Nieszczęsnym biedakiem był Dezydery, a i bracia jego, siostry i krewni byli równie biednymi i nawet na myśl im nie przychodziło, że mogłoby być inaczej; nie pragnęli nawet wydobyć się z tego stanu, zbyt byli zmęczeni, by czegoś pragnąć.

Dezydery miał młodą krewnę, imieniem Fortunata. Fortunata była jedyną, która odróżniała się od rodziny, bo potrafiła życie sobie uczynić znośniejszem, przyczem nie zważała na sposoby. Dezydery był wtedy jeszcze bardzo młody, a ciotka Fortunata miała już lat dwadzieściakilka, ale Dezydery ze czcią prawie spoglądał na osobę, zajmującą wybitne stanowisko w rodzinie.

Fortunata pracowała w fabryce cygar, której właściciel zrobił ją swoją kochanką, bo była ładna. Było to — by tak powiedzieć — wielkiem szczęściem dla jej rodziny, a ponieważ Attilio Chiarelli był nietylko człowiekiem bogatym, ale też poważnym i przyzwoitym, dał Fortunacie znaczną sumkę, gdy urodziła chłopca.

Rodzina Zamucci żądała natarczywie od Fortunaty swojego udziału w tej sumie, albowiem szczęśliwy wypadek, rozumie się, należy do rodziny, podobnie jak i ubóstwo było udziałem całej rodziny. A części swojej żądała z tem głębszem uzasadnieniem, ile że chłopak wkrótce po urodzeniu się życie zakończył. Ale rzecz nie do uwierzenia: Fortunata z niesłychaną siłą przeciwstawiła się wszelkim atakom na jej pieniądze; okazała, że nie posiada żadnego zmysłu rodzinnego i z pieniądzmi wyjechała do Ameryki.

Za czasów, gdy ciotka Fortunata przebywała jeszcze wśród rodziny, najchętniej obcowała z Dezyderym. Pouczała go na swój sposób o różnicy między bogactwem, a ubóstwem; ale skromny mózg Dezyderego nie ogarniał wywodów cioci, wytwarzając sobie swoisty światopogląd, którego wyrazem była nienawiść do wszystkich, którzy wydawali mu się bogatymi.

Wzrastał w tej cichej i ukrytej nienawiści. Nie był on tak żywy, jak Fortunata, która zawsze znajdowała słowa dla wyrażenia poruszeń swej duszy. Dezydery z trudnością tylko umiał się podpisać, — tem mniej był w stanie wygłosić przemówienie, które inniby zrozumieć mogli.

Jednego razu do odległego tego gniazda przybył agitator. Przemawiał do tępych głów: do ludzi ciemnych, do niewolników, którzy nie pojmowali swej roli, a mniej jeszcze byli dojrzali do przebudzenia się do nowego życia.

Człowiek ten, kiwając głową, odszedł, a jego partja zrezygnowała z dalszych prób. W Dezyderym pojęcie bogactwa skupiło się w jednostkach, o których wiedział, że zaliczali się do zamożniejszych; w szczególności zaś nienawidził owego Attilia Chiarellego, który swego czasu w tak przyzwoity sposób wyprawił jego ciotkę do Ameryki.

Z latami wzmacniało się to uczucie w Dezyderym. I podobnie jak w szczelnie zamkniętym kotle woda kipiąca przez wytworzoną parę rozsadza ściany, tak nagromadzona w Dezyderym tępa nienawiść, musiała wybuchnąć.

Pewnego razu wracając z roboty, spotkał na drodze do winnicy Chiarellego. — Chiarelli wyglądał okazale. Mówiono, że ma gdzieś w tej okolicy kochankę... a może teraz od niej wracał.

Droga była wązka i jeden musiał usunąć się na bok, by przepuścić drugiego.

Attilio ściągnął brwi, rozweselony raczej aniżeli zdziwiony na widok kamieniarza, który stał na środku drogi, nie witając go ukłonem, ani też nie ustępując miejsca. Attilio czekał chwilę, poczem spokojnie i prawie grzecznie poprosił:

— Zamucci, proszę mnie przepuścić.

Dezydery nie ruszając się, popatrzył na niego nienawistnym wzrokiem. Chiarelli powtórzył żądanie natarczywiej.

Dezydery stał jak kloc. Nagle usta otworzył i przemówił. Była to prawdziwa mowa:

— Ty jesteś bogaty, a ja ubogi, ty masz się dobrze, a ja źle; nienawidzę cię!

Tak mniej więcej brzmiały słowa Dezyderego Zamucci; była to mowa krótka, ale najdłuższa, jaką kiedykolwiek w życiu wypowiedział.

Na czole fabrykanta wystąpiła sina żyła.

— Czyś oszalała? Ustąp się z drogi!

W Dezyderym uwięziona dotychczas nienawiść potrząsnęła kajdanami; oczy jego rozżarzyły się na kształt gorących węgli; ścięgna drżały, z ust potoczyła się piana. Ostrym toporem, którym dotychczas rozłupywał kamienie, — rozpłatał Chiarellemu czaszkę.

Bez słowa Chiarelli upadł. Zamucci przeskoczył przez jego ciało; nie szukał niczego w kieszeniach, nie chciał pieniędzy. Nie dbał o bogactwo, tylko o sprawiedliwość.

Nie ukrył swego czynu. Właściwie dziwił się, że nie honorowano go za powrotem do domu, jako bohatera, a jeszcze więcej dziwił się, że właśni jego krewni usunęli się od niego i pozwolili żandarmom go uprowadzić. Dezydery zdumiony był gdy przed sądem wypytywano go o powody czynu i nie chciano wierzyć, że zrobił to z poczucia sprawiedliwości.

(Dok. nast.).

Kampanja wyborcza P. P. S. we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę w różnych centrach Lwowa odbyły się cztery wiece wyborcze PPS., na których uchwalono głosować solidarnie na listę Nr. 2.

Pierwszy wiec odbył się rano w sali kaflarzy przy ul. Zielonej. Referat w sprawie obecnej kampanji wyborczej wygłosił tow. *Hausner*, który przedstawiwszy całokształt życia państwowego i stosunków w Polsce wskazał na niszczycielską działalność wszechwładnej do niedawna endecji, przyczem wykazał olbrzymią walkę P. P. S. w Sejmie i w życiu o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania klasy pracującej oraz o realizację dalszych jej postulatów.

Obecne wybory — mówił tow. Hausner — mają specjalne znaczenie. Trzeci sejm bowiem ma prawo zmiany konstytucji. — Zmiana ta wywrze wpływ na dalszy rozwój stosunków w państwie. Burżuazja zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia i doniosłości obecnych wyborów.

Idzie więc skonsolidowana do walki. Główne ostrze tej walki skierowane jest przeciw klasie pracującej. W trzecim sejmie rozegra się bowiem batalja o nowe oblicze Polski. Burżuazja liczy, iż korzystając z prawa zmiany konstytucji — uda się jej zmienić konstytucję w kierunku rozbicia i zniszczenia proletarjatu polskiego. Wysuwane przez burżuazję hasła obrony polskości, katolicyzmu, to są jedynie wędki na naiwnych, niezdających sobie sprawy co stoi poza temi hasłami. W sejmie najmniej jeszcze mówić się będzie o tych sprawach. Głównie chodzi reakcji o to, ażeby przerzucić ciężar utrzymania państwa na barki klasy pracującej, a dokonać tego można-by tem łatwiej, gdyby odebrało się klasie pracującej jej prawa życiowe. Nie ulega więc wątpliwości, iż dokonałaby tego, gdyby wyszła z wyborów zwycięsko. Pierwszy atak skierowany będzie przeciw ordynacji wyborczej, przeciw powszechnemu prawu głosowania. Dalej nastąpi zamach na 8 godz. dzień pracy, na ustawodawstwo robotnicze. O to głównie chodzi burżuazji.

Klasa pracująca w chwili obecnej, w obecnej rozgrywce wyborczej musi zdać sobie sprawę z sytuacji. W jej własnym interesie musi stanąć w obronie zdobytych praw. Jedyna reprezentantka klasy pracującej w Polsce PPS. musi wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do zwycięstwa reakcji. Zblokowanej reakcji *musi się odpowiedzieć zblokowaniem całej klacy pracującej*. To tylko może dać gwarancję zwycięstwa sprawie robotniczej.

Obecne wybory i trzeci Sejm, jaki z tych wyborów zostanie wyłoniony ma pozatem doniosłe znaczenie ze względu na interes państwa. Od tego sejmu zależny będzie obraz i rozwój stosunków w Polsce.

Trzeci sejm będzie miał wielki wpływ *na ustrój państwa*. Musimy się przeciwstawić reakcji, która dąży do *zdeptania demokracji i swobód obywatelskich*.

Stoimy w przededniu wielkich zadań i zagadnień w Polsce. Klasa pracująca jest w sprawach tych najbardziej zainteresowana. Musimy uświadomić sobie, że *od nas tylko zależny jest los państwowości naszej*. Mamy do spełnienia niezmiernie ciężkie zadanie. Podobnie jak w 1920 r. klasa pracująca zadecydowała o zwycięstwie nad bolszewikami — tak w chwili obecnej *stoczyć musi walkę o Polskę demokratyczną i ludową*.

Następnie tow. *Hoffmann*, kandydat listy Nr. 2 wskazując również na wielkie znaczenie obecnej akcji wyborczej wykazał, iż tylko PPS. jest jedyną reprezentantką interesów klasy pracującej.

Przemówienia tow. Hausnera i Hoffmanna zebrani przyjęli hucznemi oklaskami...

Z tego wiecu tow. Hausner udał się do lokalu *Związku piekarzy*, gdzie również zreferował sprawę wyborów.

Na sali kilku komunistów i nacjonalistów ukr. próbowało robić „nastrój“ opozycyjny, a nawet zdobyli się na „przemówienia“, w których w mętnych, nierzeczowych i kłamliwych słowach mówili draby smalone „ku uciesze zebranych.

Dwukrotnie ciętą odprawę dał im tow. Hausner, który *potępił rozbijacką robotę warchołów komunistyczno- nacjonalistycznych*.

Huczne oklaski dla tow. Hausnera były *najlepszą odpowiedzią dla rozbijaczy*.

Trzeci z rzędu wiec, odbył się w sali przy ul. Ossolińskich, w Związku robotników krawieckich.

Po referacie tow. Hausnera zebrani jednogłośnie uchwalili głosować na 2.

Wieczorem odbył się czwarty z rzędu wiec kobiet w dzielnicy żółkiewskiej, gdzie po referacie tow. Hausnera również jednogłośnie przyjęto rezolucję, nawołującą do *głosowania na dwójkę*.

Na wszystkich wiecach nastrój był *imponujący i entuzjastyczny*.

Posiedzenie Międzynarodówki.

Przygotowania do kongresu międzynarodowego. Walka o 8-godz. dzień pracy.

25 bm. zebrała się w Zurychu *egzekutywa socjalistyczna Międzynarodówki robotn.* na dwudniowe obrady. Poprzedziło je posiedzenie Biura i rozmaitych komisyj Międzynarodówki. W konferencji egzekutywy biorą udział delegaci wszystkich ważniejszych państw. Wśród delegatów znajdują m. in. Otto Bauer (Austrja), Crispien i Wells (Niemcy), Bracke (Francja), Czamp (Anglja), Abramowicz (Rosja), Grimm (Szwajcarja). Adela Popp, reprezentantka Międzynarodowego Biura kobiet. Na pierwszem posiedzeniu sekretarz Fryderyk Adler dał jasny przegląd wydarzeń politycznych od czasu ostatniego posiedzenia egzekutywy. Na porządku dziennym znajduje się przedewszystkiem przygotowanie kongresu *międzynarodowego mającego się odbyć w sierpniu b roku;* na który komisje, obradujące nad kwestjami rozbrojenia i kolonjalnemi opracowały już referaty. Następnie konferencja obradować będzie nad całym szeregiem aktualnych spraw politycznych i organizacyjnych. — Na pierwszem miejscu znajduje się odparcie zamachu konserwatywnego rządu angielskiego na międzynarodową konwencję o 8- godzinnym dniu pracy. W sprawie tej Międzynarodowy związek zawodowy przedłożył pismo, które zaleca jaknajściślejszą współpracę obydwu organizacyj międzynarodowych. W szczególności demonstracje 1 maja tego roku mają we wszystkich krajach być manifestacjami za zabezpieczeniem 8 godzinnego dnia roboczego.

Ustanowiony przez socjalno-demokratyczną partję Zurychu międzynarodowy tydzień socjalistyczny, na którym przemawiać ma szereg mowców z rozmaitych krajów, rozpoczął się wczoraj wieczór wykładami Brackiego (Francja), Crispiena (Niemcy), który mówili o położeniu politycznem i wyborach, mających się odbyć w ich krajach. Ukazanie się na temsamem zgromadzeniu mowcy francuskiego i niemieckiego, wywołało olbrzymią manistację, w której wyrażała się nadzieja postępu socjalnej demokracji. Następnie wieczorem przemawiali Cramp (Anglja) i Abramowicz (Rosja).

Jak podróżują „delegacje“ po instrukcje p. Sławka do Belwederu?

Leży przed nami depesza „służbowa“ Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państw.

Brzmi krótko i jędrnie:

„Dla przejazdu 80 osób Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem w nocy z dn. 21 na 22 bm. RS Częstochowa doda do pociągu Nr. 214 jeden wagon. Przejazd ulgowy 33 proc. Podpis.

A zatem jeżdżą nie żadne „delegacje“ samorzutne, ale delegacje „jedynki“, poco tedy ludziom głowy zawracać? Jeżdżą „delegacje“ owe z ulgami surowo zakazanemi szeregiem okólników Ministerjum Komunikacji.

Czy panu nie przychodzi nigdy do głowy, panie Romocki, b. pośle z Ch. D., że przecie całe społeczeństwo opłaca z podatków i opłat owe spacery „belwedero-znawcze“?

Na marginesie.

Wart Pac pałaca a pałac Paca.

Endecka „Gazeta Warszawska“ zamieszcza następujący opis wizyty agitatorów „jedynki“ w mieszkaniu pewnego bezrobotnego w Warszawie:

Zjawia się taki pan z „jedynki“ w towarzystwie sekretarza (sam się przedstawiał za „prezesa“) w mieszkaniu bezrobotnego. (Ewidencja ludzi „pilnie potrzebujących pieniędzy“, prowadzona jest nader starannie...).

— Czy ma pan pracę? — pyta „prezes“.

— Nie mam — odpowiada bezrobotny.

— Panie sekretarzu — proszę pisać, że nie ma posady i że trzeba mu dać jakiekolwiek zajęcie.

— Ile dzieci?

— Pięcioro.

— Buty mają?

— Nie mają.

— Panie sekretarzu — proszę zapisać na nazwisko tego pana pięć par butów.

— Mieszkanie nieodnawiane?

— Nie.

Panowie z jedynki zaczynają roztkliwiać się nad losem człowieka, który mieszka w niewybielonym, zapluskwionym pokoju.

Dostanie pan nowe tapety — zapewnia w końcu swego nowego pupila, wciskając mu w dłoń paczkę numerków „jedynki“. Ale... głosujcie na jedynkę.

Czy obrazek autentyczny? Prawdopodobnie, bo my tu we Lwowie patrzymy na podobne kawały jedynki. Ale czy właśnie endecji wypada takie rzeczy piętnować? — A któż to w r. 1922 nalepiał nawet na bochenkach chleba karteczki z napisem „Głosuj na ósemkę, a chleb będzie tani“? — A kto obiecywał urzędnikom poprawę bytu? A kto obiecywał chłopom przeprowadzenie reformy rolnej?

Wart Pac pałaca, a pałac Paca!

Jutro, dnia 29 lutego o g. 6 wiecz. w sali Sokoła II. odbędzie się

WIELKI WIEC KOLEJARZY

Przemawiać będzie tow. KURYŁOWICZ.

Pomoc dajcież mi, rodacy...

Tako rzecze endek Johann Blaike „an die deutschen Bürger“.

LWÓW 27. II. (AW.). Rozrzucono w rzucono w całym powiecie lwowskim ulotkę niemiecką, w której p. Jan Blaike zwraca się do „niemieckich obywateli 51 Okręgu wyborczego Lwów, Żółkiew, Lubaczów. Rawa Ruska, Sokal i Jaworów“ („An die deutschen Börger des Wahelbezirkes nr. 51“) między in. tymi słowy: „Przyrzekam przyjść z dobrą radą w każdej biedzie i o ile możności udzielać pomocy“. „Jako syn ubogiego przemysłowca w Szczercu, a obecnie nauczyciel ludowy z ukończoną — szkołą wyższą (Hochschule“) we Wiedniu i Lwowie rozumiem doskonale niedolę cierpiących. dlatego każdy z was może mi zaufać. że zarówno w waszych gminach, jak i w polskim parlamencie będę bronił słusznych waszych interesów wedle mej dobrej woli“. „Pozwalam sobie więc prosić wszystkich mych znajomych i tych obywateli, u których słowo me coś znaczy, aby w dniu wyborów 4 marca głosy swe na listę wyborczą nr. 24 zechcieli oddać“. Odezwa ta kończy się podpisem „Johann Blaike“ i opatrzona jest portretem p. Blaikego.

P. Jan Blaike. niegyś sekretarz lwowskiego Zarządu okręgowego PSL „Piasta“ jest obecnie jednym z kandydatów listy Nr. 24 w powiecie lwowskim.

—:::—

Przywódca endecki chciał oderwać Podhale od Polski.

ZAKOPANE. 27 II. (AW.). Ogólną sensację wywołała tu wiadomość, która ukazała się onegdaj poraz pierwszy w numerze „Nowin“, dotycząca b. posła ZLN Medarda Kozłowskiego. Miał on według tej wiadomości w maju 1926 r. po objęciu władzy przez marsz. Piłsudskiego zgłosić się do ówczesnego komisarza rządu w Zakopanem radcy Starosolskiego, z oświadczeniem, że obejmuje władzę w Zakopanem i tworzy odrębną republikę podhalańską. Zdecydowana postawa p. Starosolskiego zmusiła go do zaniechania tych planów. „Nowiny“ zapowiadają dalsze rewelacje na temat tej niezwykłej historji.

—:::—

Proces Białoruskiej „Hromady“.

WILNO 27. 2. (Pat). Dziś w czwartym dniu procesu Białoruskiej Hromady, na pytania zadawane przez przewodniczącego Trybunału, po koleji wszyscy oskarżeni dawali jednobrzmiącą odpowiedź, iż do winy się nie poczuwają. Na wezwanie przewodniczącego, skierowane do oskarżonych, aby wyjaśnienia swe dawali w języku polskim ze względu na to, że niektórzy z adwokatów warszawskich nie znają języka białoruskiego, odpowiedział oskarżony Taraszkiewicz, że aczkolwiek wielu oskarżonych zna język polski, jednakże z przyczyn zasadniczych mówić będą wyłącznie po białorusku. Oskarżony Taraszkiewicz oświadczył, iż nie będzie się zastanawiał nad nieścisłościami. aktu oskarżenia dotyczącymi jego osoby a uczyni to dopiero w toku przesłuchania świadków, poczem wygłosił kilka ogólnych uwag o organizacji Hromady, tej treści, że założyciele jej nie mieli na myśli zakładania tajnej, niedozwolonej organizacji, że Hromada działała w ramach Konstytucji itd. Podobne zeznania składali inni oskarżeni. Dalszą rozprawę odroczono do jutra.

Zderzenie pociągu z samochodem.

N. JORK. 27 II. (PAT.). Donoszą z Granito City w stanie Illinois, że nastąpiło tam zderzenie pociągu z samochodem w chwili, gdy ten ostatni miał przejechać przez tor kolejowy. 5 pasażerów samochodu poniosła śmierć o sam automobil był wleczony przez lokomotywę na przestrzeni 1.500 stóp.

Zamordował żonę i jej kochanka.

WARSZAWA 27. 2. (tel. wł.). Do urzędu polic. w Bobrowie zgłosił się tamtejszy mieszkaniec Jan Szymek, który trzymając skrwawiony nóż w rękach oświadczył, że zamordował żonę i jej kochanka, gdyż przyłapał oboje na gorącym uczynku. Zbrodniarza aresztowano.

Katastrofalne zderzenie się 2 parowców w porcie gdańskim.

GDAŃSK 27. 2. (Pat.). Wczoraj popołudniu zderzyły się w porcie tutejszym dwa parowce, a mianowicie parowiec Żeglugi Polskiej „Warta“, wpływający do portu gdańskiego oraz parowiec duński „Niels Ebbesen“. Parowiec „Warta“ wjeżdżał do portu gdańskiego z pilotem gdańskim na pokładzie, prowadzony przez dwa holowniki. Zderzenie nastąpiło na zakręcie kanału portowego. Komendant statku gdańskiego, mimo wielokrotnych ostrzegawczych sygnałów, nie zatrzymał swego statku, wskutek czego doszło do zderzenia. Parowiec „Niels Ebbesen“ został tak dalece uszkodzony, że musiał wrócić do portu i wyładować z powrotem zarówno ładunek, jak i podróżnych, parowiec „Warta“ zaś został odholowany na miejsce swego postoju. Zaznaczyć należy, że parowiec duński nie posiadał na pokładzie pilota.

Lewiatan dał 6 miljonów na wybory.

Na akcję wyborczą „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“ Nr. 1, „Lewiatan“, czyli Związek przemysłowców złożył 6 miljonów złotych. Pieniądze te ściągnięte zostały drogą opodatkowania każdego przedsiębiorstwa od ilości zatrudnionych robotników.

Nie żałowali więc przemysłowcy pieniędzy na poparcie listy Nr. 1. Nic dziwnego. na liście państwowej Nr. 1 figuruje prezes „Lewiatana“ i zaciekły wróg klasy robotniczej p. Wierzbicki

R. Dmowski występuje z endecji?

WARSZAWA. 27. lutego. (A. W.) „Nasz Przegląd“ zamieszcza senzacyjną, aczkolwiek niezbyt prawdopodobną pogłoskę o możliwości dalszych secesyj ze Zw. Lud. Nar. W szczególności miałoby tu wchodzić w grę wystąpienie ze stronnictwa p. Romana Dmowskiego.

OLBRZYMIE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W BRUNSWICKU.

BERLIN. 27. lutego. (Pat.) Niedzielne wybory do Rady Miejskiej w Brunsicku oraz do Rad miejskich i gminnych w tym kraju przyniosły olbrzymie zwycięstwo socjalistom. W Radzie miejskiej w Brunswicku socjaliści uzyskali zamiast 13-tu dotychczasowych, aż 19-cie mandatów na ogólną liczbę 35, otrzymując przez to bezwzględną większość w Radzie.

—:::—

ODPOWIEDŹ LITWY NA NOTĘ POLSKĄ.

WARSZAWA. 27. lutego. (A. W.) Dziś nadszedł tu tekst noty litewskiej, doręczonej w południe poselstwu polskiemu w Rydze. Odpowiedź ta zawiera replikę na ostatnią notę min. Zaleskiego.

—:::—

PRZYJAZD POS. PATKA.

WARSZAWA. 27. lutego. (A. W.) Dziś przybył tu poseł polski w Moskwie p. Patek. Przyjazd jego stoi w związku z możliwościami wznowienia polsko-sowieckich rokowań gospodarczych.

—:::—

ZGON WŁODZ. ZAWADZKIEGO.

KRAKÓW. 27. lutego. (Pat.) Zmarł tu śp. Włodzimierz Zawadzki, b. długoletni współpracownik „Gazety Narodowej“ później „Czasu“ a ostatnio referent prasowy eksploatacji soli potasowych we Lwowie. Sp. Zawadzki zmarł w wieku 65 lat.

—:::—

DELEGACJA POLSKI NA RADĘ LIGI NAR.

WARSZAWA. 27. lutego. (Pat.) Na marcową sesję Rady Ligi Narodów, wyjeżdża w dniu 2. marca jako delegat rządu polskiego minister spraw zagr. August Zaleski. Ministrowi towarzyszyć będą urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych p. Tarnowski, naczelnik ustrojów międzynarodowych, p. Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego, p. Szumlakowski, kierownik sekretarjatu ministra.

—:::—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

PARYŻ. 27. lutego. (A. W.) Z Lyonu donoszą, iż w czasie lotu próbnego, samolotu pasażerskiego wydarzyła się katastrofa. Na skutek niestwierdzonej dotychczas przyczyny samolot spadł z wysokości 200 metrów, a znajdujący się wewnątrz dwaj piloci, ponieśli tak ciężkie obrażenia, iż natychmiast po przewiezieniu ich do szpitala zmarli.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNIE.

LONDYN. 27. lutego. (Pat.) Z Jerozolimy donoszą, że odczuto tam wczoraj ponowne trzęsienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności. Trzęsienie ziemi nie spowodowało większych szkód. W sobotę i niedzielę padał w Jerozolimie śnieg.

—:::—

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

Awanturniczy małżonek siostry Wilhelma.

Pisma doniosły o awanturze, jaką w Berlinie wywołał szwagier Wilhelma, Aleksander **Zubkow**, który obił w jednej z restauracji berlińskich chłopca tam zajętego za to jedynie, że „przysłuchiwał się" rozmowie, jaką Zubkow prowadził ze swymi kompanami. Biednego chłopca, zalanego krwią, musiano odstawić do pogotowia ratunkowego a Zubkowem zajęła się policja.

Piętnując te **niepoczytalne ekscesy** młodego małżonka starej księżniczki (on ma lat 26, ona 58) „Vorwärts" zamieszcza interesujące szczegóły o Zubkowie, jakie otrzymał od pewnego emigranta rosyjskiego.

WDZIĘCZNOŚĆ CZŁOWIEKA, KTÓREGO SPOTKAŁO „WIELKIE SZCZĘŚCIE".

Zubkow często przebywał dawniej, jeszcze przed swym ożenkiem **w klubie rosyjskim**, jaki się znajduje przy Genthinerstrasse w Berlinie. Była to właściwie **jaskinia gry** gdzie się gromadziły najciemniejsze elementy emigracji rosyjskiej, tak licznie przebywającej w stolicy Niemiec. Na czele tego klubu stał były generał carski, pierwszym krupierem był pewien baron. Wielu bywalców w tym klubie nie miało żadnego zajęcia i dlatego, gdy się zdarzyło, że stracili ostatnie grosze, próbując szczęścia, wtedy zawsze pozostawał im jeszcze **fotel klubowy**, gdzie się mogli przespać. Te fotele nieraz służyły Zubkowowi za nocleg. — tak przynajmniej twierdził zarząd klubu, który go ostatecznie z **klubu wyrzucił.**

Gdy został z klubu wyrzucony — opowiada ów informator „Vorwärts'u" — przyjął go do siebie pewien student medycyny, który zajmował jeden pokój. Tam późniejszy małżonek książęcy przebywał przez **trzy tygodnie.** Byłby zresztą miesz kał tam dłużej, gdyby ów student z rozpoczęciem wakacji nie był wyjechał do swych rodziców, mieszkających zagranicą. W kilka miesięcy później, gdy Zubkowa spotkało „wielkie szczęście", student ów znalazłszy się w kłopotach pieniężnych, zwrócił się do Zubkowa, i powołując się na to, że niedawno dał mu u siebie przytułek trzytygodniowy, prosił go poprostu o **odzwzajemnienie.**

Ale Zubkow nie raczył nawet odpowiedzieć — ani na ten list, ani na dwa następne, pisane przez studenta. Począł odpisywać, kiedy — jak Zubkow sam się przechwala — otrzymał aż 7.500 listów z prośbą o pomoc...

PAN ZUBKOW CHCE PRZEJŚĆ DO HISTORJI.

Zubkow i jego małżonka Wiktorja wnieśli skargę do sądu w Berlinie przeciw pewnemu nakładcy berlińskiemu, który wydał o tym niezwykłym związku małżeńskim książkę pod tyt.: „Romans księżniczki Wiktorji" von Schaumburg-Lippe z Aleksandrem Zubkowem. Legenda miłości dwóch światów". Pan Zubkow zamierzał mianowicie sprzedać swoje pamiętniki któremuś z dzienników londyńskich lub niemieckich, a tymczasem ów nakładca niemiecki przekreślił jego plany. Dlatego Zubkow domagał się, by sąd wydał **zakaz rozszerzania jego romansu** a ewentualnie by kazał usunąć okładkę książki, przedstawiającą podobiznę jego i jego żony.

Sąd jednak odrzucił pretensje Zubkowa, okazało się bowiem, że książka ta została opracowana na podstawie **interwiewu**, jakiego udzielił „małżonek książęcy" owemu nakładcy.

— Cóż mogłem poradzić — odpowiada Zubkow sędziemu — który go zapytał, czy to były jego własne zwierzenia. — Wczoraj dopiero było u mnie 17 reporterów i 18 fotografów.

Jak widzimy, Zubkow staje się głośny, choć sława jego jest wątpliwej wartości.

NA EKRANIE DNIA.

Ten ich zna.

Zanim „Piast" z Witosem na czele przystąpił do związku z chadecją, starali się — jak wiadomo — endecy, zawrzeć pakt wyborczy z Witosem.

Jak, także wiadomo, związek ten nie udał się i biedne endeczki, pozostały bez podpórki ludowcowej.

Kiedy jeszcze były jednak nadzieje, że przecież piastuszkowie pójdą w obroży Ożnych Wielkiej Polski — miejscowy dziedzic wsi. zaprosił prezydjum „Piasta" na bankiet, na którym chciał Witosa i jego satelitów skaptować dla endecji.

Po bankiecie, kiedy już kmiotkowie z Witosem na czele wracali drogą do swoich domów — powiada Bartłomiej Spekulantny do prezesa Witosa:

— A dyć widzieliśta, co bankiet był rychtyk galantny, bo ci nawet noże i łyżki były z czystego srebra...

A na to Witos:

— Pokaż!

Stem.

Cenzura w Rosji sowieckiej.

W Rosji carskiej na całem piśmiennictwie ciążyły przez wieki całe twarda ręka cenzury. Nie tylko książki i pisma ale w ogólności wszystkie druki, nawet niewinne programy teatralne i koncertowe podlegały ostrej cenzurze prewencyjnej. W b. Królestwie Polskiem demokratyczni literaci i dziennikarze nabrali takiej wprawy w pisaniu rzeczy „niedozwolonych", że czytelnicy nauczyli się czytać „między wierszami". naogół jednak wolność słowa nie istniała i dlatego literatura nielegalna. cieszyła się wśród sfer rewolucyjnych wielką popularnością.

Po rewolucji w r. 1905 cenzura oficjalna została w r. 1907 w Rosji zniesiona, a na jej miejsce został powołany do życia „komitet prasowy", który był właściwie tylko nową odmianą cenzury.

W Rosji sowieckiej obowiązuje taka właśnie cenzura w postaci „komitetu prasowego", tylko w odmiennej formie, niż za czasów Rosji carskiej.

Przeważna ilość pism zagranicznych jest w Rosji sowieckiej zakazana, pisma socjalistyczne ani marzyć nie mogą o przekroczeniu progów Rosji, chyba drogą nielegalną.

Charakterystyczne jest, że literatura nielegalna we wszystkich większych miastach rozszerza się tam w znacznych ilościach. Jeszcze w pierwszej połowie r. 1927 pisma nielegalne, piętnujące rząd sowiecki, nie cieszyły się zbyt wielką popularnością mas rosyjskich, nie chcących się poprostu narażać na kary. Ale w drugiej połowie roku ubiegłego urzędy pocztowe były zasypane zakazanemi pismami, tak, że żadne represje nie pomogły. Największą część tej nielegalnej literatury wydaje opozycja komunistyczna, której członkowie ponoszą nieraz za to kary nie mniejsze niż za czasów Rosji carskiej.

Z.

I w Ameryce istnieje mizerja mieszkaniowa.

W „Nowym Świecie" (wychodzącym w Nowym Jorku) czytamy:

Dnia 1-go czerwca r. b. kończy się prawo stanowe mieszkaniowe, obowiązujące właścicieli domów w New Yorku. Nie jest to świetne prawo, ale zawsze chociaż cokolwiek broni lokatorów. Przedewszystkiem broni warstwy biedniejsze nie powiemy od wyzysku, bo ten istnieje, ale od nadmiernego wyzysku. Oczywiście kamienicznicy starają się o zniesienie prawa i zacierają ręce, obliczając jakie to będą mieli dochody.

Sytuacja jednak obecnie w zasadzie nie zmieniła się, jeśli chodzi o mieszkania dla klasy pracującej fizycznie i umysłowo.

Domów zabudowano dużo w ostatnich kilku latach, to prawda, ale są to domy, gdzie mieszkania stosunkowo są drogie, najmniej dwadzieścia dolarów za pokój.

To nie rozwiązało kwestji braku mieszkań, która powstała po wojnie. Brak właśnie mieszkań tanich i higjenicznych, któreby zastąpiły straszne rudery na wschodniej i zachodniej stronach miasto.

Całkiem słusznie przeto radni miasta New York (aldermani) uchwalili przed paru dniami rezolucję w sprawie utrzymania nadal prawa mieszkaniowego, skierowując ją do Albany na ręce gubernatora Smith'a.

Zmienienie tego bowiem dzisiaj prawa, wobec rosnącego bezrobocia i zastoju gospodarczego, byłoby naprawdę skandalem i zbrodnią.

—:::—

Bezrobocie w Ameryce.

Wszystkie pisma amerykańskie podnoszą znaczny wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, które objęło około 4 miljony ludzi. Znawcy stosunków gospodarczych, przemysłowych przedewszystkiem, twierdzą, że olbrzymi rozwój przemysłu amerykańskiego przekroczył już możliwy poziom i że widoczne już są rysy, zapowiadające przesilenie.

Coprawda, zanim tłusty schudnie, to chudy zdechnie, ale tymczasem tysiące ludzi wyrzuconych na bruk, cierpi głód i nędzę, wyczekując na sposobność zaczepienia o coś rąk i dostania łyżki ciepłej strawy.

Ale poseł Stanów Zjedn. w Wiedniu jest spokojny. Na zapytanie redakcji „Neue Freie Presse" o przyczyny wzrostu bezrobocia, powiada p. Washbury, że to jest bez znaczenia (!) bo skutki tego zjawiska będą „stosunkowo nieistotne". Przedewszystkiem zjawisko to ma znaczenie niejako *sezonowe;* pojawia się z początkiem każdego roku i dotyka przedewszystkiem tylko Nowego Yorku. Nowy York — powiada p. Washbury — dość jest elastyczny, by nie pozwolić na zachwianie swej równowagi. To miasto-olbrzym, może łatwo przenieść takie „wabanie się", „Nie będzie reakcji w przemyśle". I tak dalej w tym tonie i sensie.

I istotnie silne są barki „przemysłu", mnóstwo znieść potrafi, szczególnie Ameryka, która nagromadziła takie góry złota po wojnie. „Racjonalizuje", tajloryzuje, wszystko kosztem robotnika. Że tam tysiące robotników dostało się na bruk, że głód im doskwiera, że odczuwają wszystkie goryczę bezrobocia, to to nie nazywa się „kryzysem" bo „przemysł" na tem nie cierpi.

W ten bowiem sposób rozwija się kapitalizm, po drodze druzgocąc kołem swego „postępu", wszystko, co mu przeszkadza.

Trudno uwierzyć, by dzisiejszy wzrost bezrobocia był jedynie czasowym, by nowy sezon mógł wchłonąć te nowe masy, wyrzucone z kolei życia...

Ameryka stoi przed niedalekim kryzysem. Niestety, klasa robotnicza w Ameryce, jest slabo zorganizowana i uświadomiona o swej roli i możliwościach jej wobec tak wysoko zorganizowanego... przemysłu.

—:::—

WYJAZD POSŁA OKĘCKIEGO DO TOKIO.

BIAŁOGRÓD, 27. 2. (Pat.). Poseł polski w Białogrodzie Okęcki mianowany ostatnio na stanowisko posła polskiego w Tokio wyjechał wczoraj na nową placówkę.

Z życia organizacyjnego Związków Zawod.

DRUKARZE.

Drukarze poznańscy uzyskali podwyżkę płac.

W miesiącu styczniu zawarła okręgowa organizacja drukarzy poznańskich umowę z właścicielami drukarń mocą której w miesiącu lutym weszła w życie 10 proc. podwyżka płac na terenie Polski Zachodniej, tak dla pracowników ukwalifikowanych, jako też i dla personalu pomocniczego. Sz.

Wznowienie wzajemności Związku polskiego z Międzynarodówką Drukarską.

W roku ubiegłym odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres drukarski, który obok wielu aktualnych uchwał, przeprowadził uchwałę o wznowieniu wzajemności pomiędzy wszystkimi Związkami, należącymi do Międzynarodowe Sekretarjatu Drukarskiego w Bernie szwajcarskiem.

Mocą tej uchwały Związek Zaw. Drukarzy w Polsce zawarł z dn. 1. stycznia b. r. umowy o wzajemności z następującemi Związkami drukarskiemi: austrjackim, belgijskim, bułgarskim, czechosłowackim, duńskim, estońskim, finlandzkim, francuskim, holenderskim, islandzkim, jugosłowiańskim, łotewskim, luksemburskim, niemieckim, norweskim, rumuńskim, szwajcarskim, szwedzkim, hiszpańskim i węgierskim.

Ze Związkiem litewskim umowy dotychczas nie zawarto ze względów politycznych. Sz.

Drukarze z Polski mogą udawać się w podróż.

W myśl zawartej umowy o wzajemności, drukarze z Polski mają umożliwiony wyjazd do innych państw w poszukiwaniu za pracą. Fakt zawarcia tej umowy mieć może bardzo doniosłe znaczenie dla drukarskiego ruchu zawodowego w Polsce. Międzynarodowy Sekretarjat Drukarski w porozumieniu z Międzynarodowym Biurem Pracy czyni starania u rządów wszystkich państw europejskich o bezpłatne wydawanie paszportów i wiz tychże, zgłaszającym się do wyjazdu drukarzom.

W myśl zawartej umowy, wszystkim członkom drukarskich Związków Zawodowych, przysługuje prawo korzystania z zapomóg w podróży w tych krajach, do których będą się udawali jak również przez które będą podróżowali. Ponadto, przez zapłacenie odpowiedniej ilości (minimalnej) wkładek, drukarz podróżujący nabywa prawa (w danym kraju, w którego Związku Zawodowym wkład ki te wpłacił) — do zapomóg dla bezrobotnych, przesiedleniowych, chorych, inwalidzkich i sierocych.

Jak widzimy z powyższego — drukarze pierwsi wznowili świętną tradycję Międzynarodówki Socjalistycznej i braterstwa ludów. Poprzez granice i kordony podają bratnią dłoń drukarzom dwudziestu narodowości, zamieszkałym niemal na obszarze całej Europy. Sz.

ROBOTNICY BUDOWLANI.

Stowarzyszenie Techników Polskich — przeciwko robotnikom budowlanym i ustawom socjalnym.

Jak wiadomo minister robót publ. Moraczewski opracował projekt zdążający do uruchomienia przemysłu budowlanego. Projekt ten przewiduje mechanizację przemysłu budowlanego przy budowie domów mieszkalnych i opodatkowaniu własności miejskiej. Przeciwko temu projektowi opowiedziało się Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie, które w mechanizacji przemysłu budowlanego widzi wzmożenie się kosztów właściwej budowy, w dodatkowem zaś opodatkowaniu własności miejskiej widzi zbytnie obciążenie tejże. Stow. Techników Polskich nie poprzestało jednak na tem. Oto wysuwa swoją receptę, która ma przynieść realną korzyść: należy — wedle nich — dążyć do podniesienia wydajności pracy we wszystkich przejawach życia gospodarczego; przemysł budowlany należy zaliczyć do przemysłu sezonowego, przez co robotnik budowlany pracowałby w ciągu roku o 40 proc. dłużej niż obecnie; należy zawiesić „na pewien okres czasu" ustawę o 46 godzinnym tygodniu pracy i t. p.

Panom ze Stow. Techników polskich jest solą w oku ustawa o czasie pracy, dlatego żądają zawieszenia tej ustawy i uznania robotników budowlanych jako sezonowych.

180 tysięcy par rąk spoczywa w Polsce darmo, czekając na pracę, a panom „technikom" marzy się o podniesieniu wydajności pracy... przez zawieszenie ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy.

Min. Moraczewski przedłożył projekt ustawy o rozbudowie, a wy wynachodzicie swoje, kapitalistyczne bołączki, by ustawa nie weszła w życie, by robotnicy wyniszczeni bezrobociem w dalszym ciągu marli z głodu w oczekiwaniu na rozpoczęcie się ruchu budowlanego. Sz.

ROBOTNICY ROLNI.

Psia dola polskich robotników rolnych na Śląsku Opolskim.

Na Śląsku niemieckim pracuje około 9.000 robotników rolnych, którzy za pracą wyjechali z Polski. Położenie ich jest bardzo smutne, pomieszczenie znachodzą oni przeważnie po strychach dworów lub w prowizorycznych barakach. W porze deszczowej i zimowej nie otrzymują opału w dostatecznej ilości, tak, iż przez długie noce marzną z zimna narażając się na zaziębienia i choroby. Stosunek władz niemieckich do robotników polskich polega na zupełnej obojętności. Doli ich stara się ulżyć nieco obecny konsul polski w Niemczech, który zabiega około założenia szkół polskich dla dzieci wychodźców sezonowych, z których wielu osiadło już na Śląsku Opolskim prawie na stałe. Wedle statystyki za rok 1927 na 300 urodzin w 100 dworach jest 33 proc. dzieci polskich nieślubnych, a z tych 78 proc. nie zna już języka polskiego. Dzieciom tym grozi wynarodowienie, o ile rząd polski nie postara się o założenie kilku szkół ludowych i o ile nie otoczy ich odpowiednią opieką. Warunki pracy pozostawiają również wiele do życzenia. Cóż jednak mają robić robotnicy rolni z Polski. W macierzystym kraju brak pracy, ziemi własnej nie mają, obcy ich wykorzystują — a rząd polski zapomniał widocznie o swoich poddanych i wiernych obywatelach, którzy przed śmiercią głodową uszli z rodzinnego kraju, by pracą swoją wzbogacić obcych. Sz.

Konwencja waszyngtońska w niebezpieczeństwie.

Ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej o 8-mio godzinnym dniu pracy napotyka na trudności. Rząd faszystowski Mussoliniego wzbrania się podpisać konwencję, ponieważ we Włoszech obowiązuje 10-godzinny dzień pracy. Faszyści brutalną siłą rządzą państwem, w którem wszelkie dotychczasowe zdobycze socjalne robotników zostały przekreślone. Socjalistyczne Związki zawodowe rozpędzone, ubezpieczenia społeczne zniesione, a prawa wszelakie zawieszone. Mussolini nie myśli więc o ratyfikowaniu konwencji waszyngtońskiej, bo 8-godzinnego dnia pracy nie pragnie on dla robotników.

Trudność ratyfikowania konwencji wyłania się również w Austrji i Francji. Austrja jako sąsiadka z jednej strony faszystowskich Włoch, z drugiej generalskich Niemiec, znalazła się w ciężkiej sytuacji. — Konkurencja ze strony Włoch i Niemiec, w których częściowo (górnictwo i hutnictwo) czas pracy wynosi 10 godzin dziennie — jako małe państewko, mimo najlepszych chęci zwleka z ratyfikowaniem konwencji. Z jednej strony Niemcy (o których wyżej), z drugiej Anglja, w której przemysłowcy domagają się nieratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, ale — wprowadzenia *52-godzinnego tygodnia roboczego*. Ostatnio związek przemysłowców włókienniczych zażądał od rządu 52 godzinnego tygodnia roboczego dla przędzalni w Lancashire.

Rząd Baldwina nie chce zrażać sobie Partji Pracy, ale równocześnie nie pragnie wojny z przemysłowcami. — Odsuwa więc kwestję ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej na dalszy plan, bardzo daleki.

Od stanowiska Anglji zawisło w głównej mierze stanowisko Francji, — która przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w marynarce handlowej poniosła już dotkliwe straty, ponieważ Anglja zatrzymała w marynarce handlowej 10-godzinny dzień pracy.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa długości tygodnia roboczego w *Ameryce*. Zasadniczo obowiązuje 46-godzinny tydzień pracy. Szereg jednak zawodów wprowadził u siebie krótszy czas pracy od przewidzianego w konwencji waszyngtońskiej. Górnicy pracują 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie, czyli razem 40 godzin w tygodniu. Robotnicy fabryk fordowskich pracują 42 godzin tygodniowo. Drukarze 44 godzin tygodniowo. Robotnicy transportowi pracują 5 dni po 8 godzin, w sobotę 5 godzin, czyli razem 45 godzin tygodniowo.

Jak widzimy, w Ameryce zupełnie inaczej zapatrują się na długość dnia roboczego. — Przemysłowcy amerykańscy zupełnie słusznie skracają czas pracy, gdyż wiedzą, iż robotnik wypoczęty intenzywniej pracuje przez ustanowiony krótszy czas pracy, aniżeli robotnik przemęczany pracą w starym kraju.

Zanosi się więc na ostrą walkę o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, — gdyż z jednej strony ratyfikacji tej domagać się będzie bardzo natarczywie Międzynarodowe Biuro Pracy — z drugiej robotnicy Anglji, Francji, Austrji, a nawet Włoch, podejmą ostrą walkę o wprowadzenie 8 godz. dnia pracy w życie, a ich zastępcy w parlamentach (z wyjątkiem Włoch) poczynią wszystko, by do ratyfikacji konwencji ostatecznie doprowadzić.

Robotnicy Polski będą na razie biernymi świadkami walk, które może już w niedalekiej przyszłości stoczone zostaną o jeden z zasadniczych postulatów Międzynarodówki Robotniczej. *Sz.*

Ubezpieczenia nieprzymusowe

rozwijają się bardzo słabo.

Niedawno wydało Międzynarodowe Biuro Pracy studjum o nieprzymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Nieprzymusowe ubezpieczenie od chorób rozwija się bardzo pomału. W stosunku do ogółu ludności, ilość takich ubezpieczonych wynosiła w latach 1923, 1924 i 1925 tylko 6,63 proc., we Francji, 9 proc., w Austrjalji 2 proc., we Włoszech i w Finlandji 3 proc., w Zjednoczonych Republikach Południowo-Afrykańskich (ludność europejska), 1 proc., w Kanadzie, 1,87 proc., w Hiszpanji 11,94 proc., w Szwecji 14,31 proc.

Ogółem otrzymane wyniki nie są zadawalające, z wyjątkiem Danji i Szwajcarji, gdzie istnieją wyjątkowe warunki.

Ogólną regułą jest, iż najbardziej powstrzymują się od ubezpieczenia ludzie najgorzej płatni pomimo, iż oni ze względu na niekorzystne warunki istnienia najczęściej narażeni są na chorobę.

Rozproszenie wysiłków przeszkadza racjonalnej organizacji służby lekarskiej i njeodzownych instytucji sanitarnych. Jedynym więc środkiem prawdziwie skutecznym jest zaprowadzenie ubezpieczenia przymusowego, istniejącego zresztą w wielu krajach, a mianowicie w Niemczech, w Anglji, w Norwegji, w Serbji, w Rumunji, w Czechosłowacji, w Bułgarji, w Austrji, w Polsce, w Grecji, w Chilli, w Japonji i w. in.

Taką też była opinja wygłoszona wobec wybitnej większości przez dziesiątą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy (maj-czerwiec 1927), która na zasadzie przymusu stworzyła pierwszą międzynarodową ustawę ubezpieczenia na wypadek chorobę.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

25-ty dzień rozprawy.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący powiadomił obrońców, że trybunał uchwalił powołać tylko część świadków, których przesłuchania domagała się obrona. Większość wniosków obrony trybunał nie uwzględnił.

Po tej odpowiedzi przesłuchano komisarza Magistratu N. Fleszara, oraz urz. Zaleskiego, którzy zeznali, iż krytycznego dnia 19. października 1926 r. kontrolowano bilety w kinie „Palace" jak to twierdził oskarżony Atamańczuk.

Następnie przesłuchano jako świadków Stefana Ochrymowicza i Iwana Będzierskiego. Ten ostatni zeznał, że w dniu zamordowania śp. kuratora bawił u Werbickich, i w tym czasie to jest po godzinie 5-tej popołudniu przyszedł do domu oskarżony Iwan Werbicki.

Prok.: Dlaczego pan o tem nie zeznał w policji?

Świadek: Nie pytano mię o to.

Żuków „niemoralny".

Następnie zeznawała Katarzyna Mikołajewicz, narzeczona, czy przyjaciółka Żukowa, który swemi zeznaniami obciążyła I. Werbickiego.

Mikołajewicz scharakteryzowała Żukowa, jako kłamcę. Pewnego razu powiedział on, że gdy w sprawie oskarżonych będzie zeznawać, to wszystkim „zakręci głowę". — Słowem jest to człowiek „niemoralny".

Przew.: Co pani rozumie pod słowem „niemoralny?"

Świadek: On oszukiwał i bił mię.

Po przerwie zeznawał Antoni Huk, majster szewski, u którego przez pewien czas mieszkał Huk. On również ujemnie scharakteryzował Żukowa, jako kłamcę, awanturnika, nożowca i mściwego osobnika, który więcej przebywa w kryminale niż na wolności. Świadek kończąc jego charakterystykę, podaje również że był to niemoralny człowiek.

Przew.: Co znaczy „niemoralny"?

Huk: On jest brudny, kłamca i mściwy człowiek.

W dalszej dyskusji roztrząsano znaczenie słowa „brudny", a po uzgodnieniu definicji w tej sprawie przewodniczący chciał skonfrontować świadka z Mikołajewiczówną. Skończyło się jednak na niczem, gdyż opuściła ona już gmach sądowy.

Następnie prokurator postawił wniosek aby przesłuchać jako świadków właściciela dorożek samochodowych Zdzisława Chudewicza, odczytać instrukcje U. O. W., pouczające swych członków jak mają się bronić w sądzie, odczytać te numery czasopisma „Surma", w których U. O. W., przyznaje się do zamordowania śp. Kuratora i śp. Hołówki, wkońcu domagał się przesłuchania kom. Konarskiego i innych.

Uczeń, który zna nazwiska morderców śp. Sobińskiego.

Dr. Szuchewycz złożył następnie oświadczenie, że obrona godzi się na wnioski prokuratora. Równocześnie odczytał on treść artykułu z krakowskiego „Kurjera Codziennego" z dnia 18. lutego b. r. w którym podano, jakoby w policji zgłosił się jakiś uczeń i podał, że zna nazwiska prawdziwych morderców śp. kuratora. Obrona domaga się przeto, aby ucznia tego przesłuchano na rozprawie.

Dr. Dawydiak domagał się następnie, aby przesłuchać jako świadków Bogdana Pańkowskiego i Dyonizego Hasiuka, na okoliczność, iż relacja policyjna w sprawie inwigilowania oskarżonej A. Janickiej jest fałszywa. Należy również przesłuchać Annę Lipa, Karolinę Sobolewską, Helenę Kardasz i Józefę Hołotę, na okoliczność, że Marja Steciukowa z zemsty w kłamliwy sposób obciążyła swemi zeznaniami Janicką i innych.

W sprawie oskarżonego Stefaniszyna, obrońca ten domagał się, aby przesłuchać adwokata dra Daszkiewicza, zaś w sprawie oskarżonego Kowalyśka kilku innych świadków.

Obrońca dr. Hankiewicz postawił wniosek aby w sprawie oskarżonych Motejciowa i Dzisia przesłuchano jako świadków Włod. Frondzieja, Michała Kuzia, oraz red. czasopisma „Nacionalna Dumka" w Pradze, Olgsia Babija, na okoliczność, że Dziś bawił w Pradze w tym czasie, gdy relacje policyjne podają, że był on we Lwowie.

Obrońca ten stwierdza następnie, że oskarżeni o szpiegostwo nie popełnili tej zbrodni, gdyż nie dostarczali zebranych informacji obcemu państwu, lecz gromadzili dla siebie, aby wykorzystać je dla przyszłej armji ukraińskiej. Dlatego też dr. Hankiewicz domagał się, aby odczytać niektóre artykuły z dzieł Marszałka Piłsudskiego, Jana Kwapińskiego, Włod. Maglia i innych na dowód, że działalność oskarżonych była ideową. Na tę okoliczność należy również przesłuchać podinsp. PP. Sawickiego.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Ku czci bohaterów I. Brygady.

Wśród ogólnego roznamiętnienia wyborczego i łamania kopji przez czwartą brygadę, niezapomniane i niezatarte wrażenie wywarł na zebranych w ostatnią niedzielę w sali ratuszowej urządzony wieczór ku czci i pamięci bohaterów I. Brygady śp. Króla-Kaszubskiego i Lisa- Kuli.

Komitet grupy Legjonistów, stojących zdala od przeróżnych geszeftów i hurtowników spirytusu i tytoniu czy innych monopoli, czcząc pamięć prawdziwych bohaterów wezwał Lwów na uroczysty wieczór, który pod każdym względem wypadł wspaniale.

Przygrywała orkiestra 19 pp., śpiewał jak zwykle mistrzowsko chór drukarzy pod tatułą ob. Kinalskiego, przemówił dyr. Lityński, a p. Zygmuntowicz, red. „Panteonu" wygłosił dłuższe przemówienie o życiu i czynach Kaszubskiego i Kuli, obu bohaterów legjonowych i dzieci ludu.

K-szubski, za akcję w czasie rewolucji 1905 r. osadzony na Pawiaku a potem wysiedlony z kraju, pracował w Krakowie wśród robotniczy, prowadził chór robotniczy, a potem w „Strzelcu" organizował młodzież robotniczą. Kula, syn funkcjonarjusza kol. również wśród młodzieży robotniczej przygotowywał się do czynu.

Dziś komitet z p. Marsz. Piłsudskim na czele zbiera fundusz na pomnik dla pułkownika Lisa- Kuli, zaś zwłoki Króla- Kaszubskiego spoczywają jeszcze na miejscu zbrodni w Pilźnie i czekają na powrót do rodzinnego miasta Warszawy, gdzie spocząć winny na chwałę tego dziecka rewolucyjnej Warszawy.

Dyr. Barwiński oddeklamował Relidzyńskiego: „Śmierć Kaszubskiego" i Mączki: „Przysięgę", poczem znów śpiewał chór drukarzy „Sztandary na Kremlu" i inne pieśni a pani Leonja Barwińska jak zwykle podniośle wygłosiła Mączki: „Fanfary I-szej Bgdy" i Słwory: „Ocknijcie się z marzeń snów". Orkiestra 19. pp. zakończyła te uroczystość.

Wśród niezliczonych mas robotniczych widzieliśmy wielu oficerów i urzędników, a także i powstańców z r. 1863. Za urządzenie tak podniosłej uroczystości należy się komitetowi szczere podziękowanie.

Pertraktacje o nowe warunki pracy i płacy w przemyśle soli potasowych

Odroczone pertraktacje dnia 10. II. 1928. zostały na nowo dziś podjęte. Pertraktacje odbywają się w gmachu „Tespu" we Lwowie. Rozpoczęte układy trwały od godz. 11 do 3 popoł.

Reprezentanci przedsiębiorstwa przedłożyli delegatom robotników — kontr- propozycje i na podstawie obu projektów prowadzono dyskusję w ogólnych zarysach, poczem przystąpiono do omawiania szczegółów i o godz. 3. układy przerwano do dnia następnego.

Konferencji przewodniczy generał p. Platowski. Udział w konferencji biorą przedstawiciele „Tespu" delegaci robotników Kałusza i Stebnika, zaś imieniem Centralnego Związku górników, sekretarz Franciszek Haluch.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Kandydaci P. P. S. do Sejmu.

Poniżej podajemy czołowych kandydatów P. P. S. z poszczególnych okręgów:

Okręg 1 — **Barlicki Norbert**, nauczyciel.
Okręg 2 — **Dr. Pragier Adam**.
Okręg 3 — **Feist Aleksander**, nauczyciel
Okręg 4 — **Dubois Stan.**, red. „Robotnika".
Okręg 6 — **Gałaj Wawrz.**, prez. m. Suwałki.
Okręg 8 — **Downarowicz Medard**, inżynier.
Okręg 9 — **Niedziałkowski Mieczysław**, naczelny redaktor „Robotnika".
Okręg 10 — **Piotrowski Zygmunt**.
Okręg 11 — **Śledziński Ludwik**, wiceprezes Związku b. Więźniów Politycznych.
Okręg 12 — **Dobrowolski Kazimierz**, robotnik.
Okręg 13 — **Ziemięcki Bron.**, prez. m. Łodzi.
Okręg 14 — **Szczerkowski Antoni**, tkacz.
Okręg 15 — **Nowicki Marjan**, redaktor.
Okręg 16 — **Gardecki Zygmunt**, przew. Warszaw. Rady Związk. Zawodowych.
Okręg 17 — **Pużak Kazimierz**, urzędnik Ministerstwa Poczt i Tel., sekr. gen. C. K. W. P. P. S.
Okręg 18 — **Zaremba Zygmunt**, publicysta
Okręg 19 — **Arciszewski Tomasz**, b. poseł.
Okręg 20 — **Karpiński Stanisław**, sekretarz C. K. W. P. P. S.
Okręg 21 — **Stańczyk Jan**, robotnik
Okręg 22 — **Wiosiński Stefan**, sekret. Związ. Zaw. Rob. Rolnych.
Okręg 23 — **Pączek Ant.**, prez. m. Lublina.
Okręg 24 — **1) Baranowski Władysław**, członek Zarz. Główn. Związ. Zaw. Rob. Rolnych. **2) Stasiak Józef**, małorolny.
Okręg 25 — **1) Chodyński Edm.**, człon. Zarz. Głów. Zw. Zaw. Rob. Roln., **2) Babik Franc.**, instr. Zw. Zaw. Rob. Roln., **3) Iwaniuk Józef**, rolnik.
Okręg 26 — **Malinowski Marj.**, malarz- dek.
Okręg 27 — **Smulikowski Juljan**, wiceprezes Związku Nauczyc. Szkół Powszech.
Okręg 28 — **Niski Józef**, robotnik.
Okręg 29 — **Wojewoda**, kolejarz.
Okręg 30 — **Grylowski**, czł. wydz. wyk. ZZK.
Okręg 31 — **Nehrung Józef**, robotnik.
Okręg 32 — **Kaczanowski Kaz.**, kolejarz.
Okręg 33 — **1) Kossobudzki Czesław, 2) Kiełbasiewicz Stan.**, sekr. okręg. Zw. Zaw. Rob. Roln.
Okręg 34 — **Szczypiorski Adam**.
Okręg 35 — **1) Śniady Ludwik**, krawiec, **2) Stróżyński Franc.**, sekr. Zw. Zaw. Rob. Rolnych.
Okręg 36 — **Klimaszewski St.**, sekr. Zw.
Okręg 37 — **Fijałkowski Henryk**, kolejarz.
Okręg 38 — **Sławik Henryk**, redaktor
Okręg 39 — **Machej Józef**, górnik.
Okręg 40 — **Reger Tadeusz**, redaktor.
Okręg 41 — **Dr. Bobrowski Emil**, lekarz.
Okręg 42 — **1) Daszyński Ignacy**, wicemarsz. Sejmu, **2) Żuławski Zygmunt**, sekr. Centr. Kom. Zw. Zaw. **3) Chałupka Piotr** ps. **Kwapiński Jan**, przewodn. Zw. Zaw. Robotn. Rolnych.
Okręg 43 — **Czapiński Kazimierz**, redaktor.
Okręg 44 — **Dr. Marek Zygmunt**, adwokat.
Okręg 45 — **Ciołkosz Adam**, redaktor.
Okręg 46 — **Bator**, kolejarz
Okręg 47 — **Chudy Antoni**, nauczyciel.
Okręg 48 — **Dr. Lieberman Herman**, adwokat.
Okręg 49 — **Smulikowski Juljan**, wiceprezes Związku Nauczyc. Szkół Powszech.
Okręg 50 — **Hausner Artur**, inżynier.
Okręg 51 — **Zakrzewski Stan.**, pułk. W. P.
Okręg 52 — **Dr. Diamand Herman**, redaktor
Okręg 53 — **Skalak Bronisław**, redaktor.
Okręg 54 — **Talarek**, kolejarz.
Okręg 55 — **Lang**, sekr. Okręg. Zw. Zaw. na Wschodnią Małopolskę.
Okręg 59 — **Stangreciak Józef**, pocztowiec.
Okręg 60 i 61 **1) Wasilewski Leon**, urzędn. Min. Spraw Zagr., **2) Dzięgielewski Józef**, robotnik.
Okręg 62, 63 i 64 — **Pławski Stan.**, inżynier.

WYLEW NOTECI I BRDY.

BYDGOSZCZ. 27. lutego. (A. W.) Na skutek odwilży Noteć i Brda silnie wezbrały. Poziom wody na Noteci podniósł się o 2 metry ponad stan normalny. Woda zalała przybrzeżne pola i łąki, a miejscowość Byszki, wskutek zalania drogi została odcięta. Wylew spowodował znaczne straty gdyż duża ilość drzewa złożonego nad Notecią a przeznaczonego na eksport zagranicę popłynęła z wodą. Obecnie wskutek obniżenia się temperatury woda opada.

—:::—

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

STOLARZE ZA LISTĄ NR. 2.

W ubiegłą niedzielę odbyło się przedwyborcze zgromadzenie stolarzy w sali Związku, przy ul. Pieszej 2. Zgromadzenie zagaił tow. Tylipski, podnosząc ważność wzięcia udziału w wyborach całej klasy robotniczej a więc i stolarzy.

Zgromadzeniu przewodniczył przewodniczący Zw. Zaw. stolarzy tow. **Himczyn.** Z ramienia Komitetu wyborczego P. P S. przemawiał tow. **Froelich.** Mówca przedstawił zebranym walkę P. P. S. o niepodległość, wyzwolenie i prawa dla ludu pracującego. Polska Partja Socjalistyczna była zawsze i jest obecnie jedyną wyrazicielką interesów klasy pracującej. Wkońcu referent scharakteryzował inne stronnictwa polityczne, które teraz, w czasie wyborów usiłują pozyskać głosy robotników, by ich później, w Sejmie zdradzać.

Mówcę nagrodzono oklaskami.

Później przemawiał krótko jeden komunista i przedstawiciel Selrobu. Należytą odprawę dał im tow. Froehlich, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich stolarzy, by w dniu 4 i 11 marca głosowali na jedyną listę proletarjacką P P. S. na numer **2.**

Wśród wspaniałego nastroju zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć P. P. S. i listy Nr. 2.

Jak wygląda jedność narodowa na kresach.

TŁUMACZ.

Zakapturzone sfery endecko - klerykalne dokładają starań, ażeby wybory wypadły na korzyść pomajowych „piłsudczyków".

Robią to w sposób, przypominający zupełnie okres metod badeniowskich, tak znienawidzonych w opinji ludności chłopskiej i robotniczej. Klasycznym przykładem nieprzebierania w środkach w akcji zmierzającej do celu, to unieważnienie listy chłopskiej Nr. 14, w okręgu wyborczym Nr. 53 Stanisławów.

Na czele tej listy postawiony został przez chłopów polskich i ukraińskich znany na tut. terenie działacz chłopski Władysław Ossowski, prezes Związku osadników i dyrektor Kasy w Tłumaczu. Klika endecka w Tłumaczu, pod wodzą dyrektora Kasy powiatowej Edmunda Dejczakowskiego, postanowiła dołożyć starań, ażeby listę tę za wszelką cenę unieważniono. Tej klice tłumackiej poszło to tem łatwiej, że wczorajsi wrogowie marszałka Piłsudskiego tworzą dzisiaj w Tłukurs panu Dejczakowskiemu i całej familji gomaczu obóz o decydującem znaczeniu. W suspodarującej skandalicznie we wszystkich tut. biurach poszedł na rękę p. Tabęcki.

Do Tłumacza sprowadzono p. Seidlera, kandydata z listy naprawiackiej w Stanisławowie, a ten długo i wymownie nakłaniał p. Ossowskiego do cofnięcia listy. Kiedy to nie pomogło, użyto skuteczniejszych środków. Policjanci, o godzinie 12-tej w nocy podoręczali wezwania szeregowi włościan, którzy złożyli swoje podpisy na liście chłopskiej.

Wezwanym p. Tabęcki długo tłumaczył, że p. Ossowski jest „antirządowiec" i „antipiłsudczyk", a kiedy i to nie pomogło, kazał im złożyć podpisy na czystych arkuszach papieru. Arkusze te poźniej uzupełnione zostały „odpowiednią" deklaracją i tak lista Nr. 14 „dyplomatycznie" została unieważnioną.

Wśród ludności włościańskiej panuje duże oburzenie. Zobaczono naocznie jak wygląda zachwalana przez naprawiaczy sprawiedliwość w teorji, a jak w praktyce. Inna sprawiedliwość jest dla chłopów, a inna dla panów.

Trzeba bowiem dodać i to, że lista Nr. 24 z księciem Czartoryskim, na czele nie napotkała na żadne przeszkody i ta lista, tak, jak jedynka liczy na chłopskie głosy, wymuszone przekupstwem lub postrachem.

Ale i chłopi zaczynają już oddzielać ziarno od plewy i widzą, że obronę swoich interesów nie znajdą w obozie pańskim lecz w chłopsko-robotniczym. Zwolennicy **unieważnionej listy Nr. 14 nie będą marnować swoich głosów ale oddadzą je na listę socjalistyczną Nr. 2** i w ten sposób najlepiej staną w obronie swoich chłopskich interesów.

Okręg wyborczy nr. 51.

Wiec przedwyborczy odbył się w dniu 25 lutego br. w gminie **Kleparów.** Przemawiał tow. Zakrzewski. Uchwalono głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

—:::—

Wiec przedwyborczy **kobiet** odbył się w dniu 26 lutego br. w sali Związku **Rzeźników** przy ul. Żółkiewskiej 42. Przewodniczyła tow. Oleąkiewiczowa Wiec zagaiła tow Kisielowa, udzielając głosu tow. Rosenblattowi. Następnie referowali tow. Froehlich, Ermich i Danek. Zebrani uchwalili głosować w dniu 4 i 11 marca na listę P. P. S. Nr. 2.

—:::—

W niedzielę, 26 bm. odbyło się zgromadzenie wyborcze w **Barszczowicach** o godz. 12 w połudn. Referował tow. Marjan Stankowski, obecnych było około 500 wyborców, którzy po wysłuchaniu referatu jednogłośnie wypowiedzieli się za P. P. S. Z miejscowych obywateli przemawiali tow. Gryśko Franc., Konik Ant. i Drozda Grzegorz.

—:::—

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w niedzielę, dnia 26 lutego w **Krotoszynie, w domu Mrózka,** gdzie przemawiali do licznie zgromadzonych tow. Woś i Sołek, oraz został zawiązany wielki Komitet, celem silnej agitacji na Krotoszyn, Wołków, Mielatycze i Tołszczów.

Przeciw rozsiewanym fałszom.

DO KOMITETÓW WYBORCZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA 51. OKRĘGU WYBORCZEGO.

W razie ukazania się afiszów z wiadomością o wycofaniu Listy Kandydatów PPS. do Sejmu, piętnujcie tę wiadomość jako nieprawdziwą, a wiadomość ta, jest jedynie trickiem wyborczym wrogów klasy pracującej.

Przypomina się, że dwójki powinny być opatrzone kropką **2.** aby po odwróceniu nie przypominały siódemki, **takie też dwójki wydaliśmy.**

Wszystkie Komitety nadeślą ostateczny spis mężów zaufania do Obwodowych Komisji Wyborczych po dwóch do każdej, najdalej do dnia **29 b. m.** Przypomina się to w szczególności Komitetom w Rawie Ruskiej i Brzuchowicach.

—:::—

DO REFERENTÓW WIECOWYCH P. P. S. OKRĘGU PODKARPACIE.

Do wiadomości O. K. R. P. P. S. Podkarpacie doszło, iż Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, zamierza w ciągu przyszłego tygodnia wydać ogłoszenie tej treści, iż w Okręgu wyborczym Stryj — Drohobycz — Borysław Nr. 52 została lista Nr. 2. Polskiej Partji Socjalistycznej z czołowymi kandydatami dr. Diamandem i Franciszkiem Hałuchem wycofaną względnie unieważnioną.

Referentom wiecowym poleca się, by każdy z nich na wiecu dobitnie podkreślił, że listę Nr. 2. w Okręgu Nr. 52. uznano za ważną, i że lista ta przez nikogo nie została cofniętą a wręcz przeciwnie, w całej pełni utrzymaną.

Stryj, dnia 24. lutego 1928.

Przew. O. K. R. P. P. S. Podkarpacia: Ożga.

Z okręgu wyb. nr. 49.

Wytężona akcja wyborcza P. P. S. objęła siecią agitacyjnych placówek wszystkich sześć powiatów, które się składają na okręg 49. O prężności naszej pracy świadczy najlepiej ilość naszych wieców i zebrań, odbywanych stale przy tłumnym udziale wyborców. Trudno wprost nastarczyć referentów i zaspokoić głód literatury wyborczej, odezw i broszur.

Ostatnio odbyły się wiece w Nikłowicach, Stojańcach, Słomiance, Twierdzy, Wojkowicach, Trzcieńcu i Mościskach w pow. mościckim (ten ostatni olbrzymi pod względem liczby uczestników, którzy z uwagą i zapałem wysłuchali głębokich przemówień tow. Kusznira i Winnikowej). W pow. gródeckim świetnym rezultatem poszczycić się mogły wiece w Janowie, Domażyrze, Jamelnie, Stradczu, Karaczynowie, Zorniskach, Mszanie, Obroszynie, Artyszczowie, Bartatowie, Rzeczyczanach. Odbyliśmy w niedzielę 19 bm. wiece w Rudkach, gdzie świetny referat tow. dra Dręgiewicza przełamał obojętność dotychczasową wobec naszej partji i skłonił nas do urządzenia w dzień targowy powtórnego wiecu, na którem przemawiał do licznie zgromadzonych chłopów, robotników i mieszczan tow. Haduch. Pozatem odbyliśmy wiece w Brzeźcu, Podwierzyńcu, Rumnie, Horożannie Wielkiej, Nowej Wsi, Nowosiółkach, Koropużu, Chiszowicach, w pow. medyckim.

Jako referenci występowali tow. dr. Dręgiewicz, dr. Loewenstein, Kusznir, Winnikowa, Haduch, Hiess, Baran, Kłucznik, Marszałkiewicz, Pawłów i Mercało. W bardzo wielu z pośród wymienionych miejscowości ludność nie dopuściła prze ciwników naszych do odbycia wieców. Przyczynia się do tego nastroju niezręczność np. jedynki, która do Domażyra wysłała, jako swego przedstawiciela leśniczego z dóbr hr. Wojciecha Gołuchowskiego (też kandydat jedynki). Przysłowiowa chłopska cierpliwość wyczerpała się, kiedy jako nauczyciela polityki przysłano do ubożuchnej wsi pańskiego sługusa, który obdziera chłopów ze skóry (7—10 złotych za kupkę drzewa, zależnie od politycznej orjentacji). Pan leśniczy wedle wiernych opowiadań ledwie mógł dognać swe konie, spłoszone od wrogich hrabskiemu kandydatowi i jedynce okrzyków.

Klęska bloku Be-Be w Chodorowie.

Dnia 26. II. w sali Sokoła odbył się wiec bloku Be Be w Chodorowie. W asystencji silnej bojówki z Bóbrki i 20 posterunkowych, zjawił się kandydat na posła p. Wojwicz i w przewlekłem przemówieniu starał się uzasadnić konieczność głosowania na listę Nr. 1. Po ciętej odprawie Dr. Bunikiewicza, zgromadzeni entuzjastycznie uchwalili głosować na listę PPS. Nr. 2. Wśród niemilknących okrzyków na cześć PPS. i listy Nr. 2. zgromadzeni rozeszli się, a bojówka Be Be nie miała nawet odwagi protestować.

PRZEMYŚLANY.

Na niedzielę, dnia 26 lutego zwołała P. P. S. w sali „Sokoła" wiec przedwyborczy, który był wsganiałą manifestacją za listą Nr. 2. Po zagajeniu wiecu przez tow. Benena, kolejarza, który przedstawił ważność chwili i potrzebę skonsolidowania się klasy pracującej, publiczność, w liczbie ponad 700 osób wysłuchała referatów kandydatów tow. Cegłowskiego i Tunisa. Obecnych na sali 3 warchołów, którzy niefortunnie usiłowali zakłócić poważny nastrój, nie wyrzucono tylko dzięki interwencji prezydjum. Podaną przez tow. Benena rezolucję przyjęto i uchwalono z niebywałym zapałem. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Dziś o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w sali **Rynek 8, I. p.**

WIELKI WIEC WYBORCZY ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH,

na którym referować będzie czołowy kandydat listy Nr 2 tow. **Hausner.**

—:::—

Posiedzenie Komitetu wyborczego dzielnicy **Łyczaków-Zielona** odbędzie się w lokalu przy ul. **Zielonej 7,** we **czwartek** 1 marca o godzinie 6.30 wieczorem.

—:::—

BACZNOŚĆ KELNERZY!

W **środę,** dnia 29 lutego br. o godz. 1-szej w nocy w sali **Stow. „Praca"**, Rynek 3 zwołane zostaje **Zgromadzenie Przedwyborcze,** na którem przemawiać będzie czołowy kandydat P. P. S. tow. inż. **A. Hausner.**

Przybądźcie masowo na to Zgromadzenie.

Zarząd.

—:::—

We **czwartek,** 1 marca br. o godz. 7 wiecz. w sali **Rady Zw. Zaw.** ul. Ossolińskich 10 odbędzie się

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW.

Na porządku dziennym: „Postulaty lokatorów wobec przyszłego Sejmu".

Przemawiać będą kandydaci na posłów z listy P. P. S.

Kom. Wyb. Lokatorów i Sublokatorów.

Komunikat Sekretarjatu Gen. C. K. W. P. P. S.

Niniejszem wzywamy pełnomocników listy P. P. S. do sejmu i senatu, by niezwłocznie przystąpili do sporządzania list mężów zaufania PPS. w obwodach głównych do sejmu i do wystawiania dla tychże mężów zaufania odnośnych legitymacyj. Listę mężów zaufania należy przesłać do komisji wyborczej a odpis jej do pełnomocnika listy P. P. S. do senatu.

Legitymacje zaś, dla mężów zaufania w Obwodach głosowania do sejmu, pełnomocnicy listy sejmowej wręczą

najdalej dnia 1. marca b. r.

Tę samą czynność wykonają pełnomocnicy listy P. P. S. do senatu, z tem, by mężowie zaufania P. P. S. w Obwodach głosowania do senatu (zostają ci sami co do sejmu) otrzymali legitymacje z podpisem pełnomocnika listy P. P. S. do senatu

najdalej do dnia 8. marca.

Odnośne głosowania do sejmu i senatu — należy kierować się wskazówkami instrukcji Sekretarjatu Generalnego Nr. 5 i 6.

Sekr. Gen. C. K. W.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 lutego

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ ŻYWNOŚCIOWĄ. Policja oskarżyła w Magistracie za brak cennika Franciszka Radowicza i Paulinę Pietruszkową, sprzedających mięso na pl. Krakowskim.

Za wypiek chleba o niedozwolonej wadze oskarżono S. Haya, zam. przy ul. Źródlanej l. 27.

ZAMACH SAMOBÓJCZY CZY ATAK SERCOWY. W ub. niedzielę, powiadomiono policję, że w realności przy ul. Mickiewicza l. 12. lokatorka Anna Hołowata, popełniła samobójstwo przez otrucie się nieznaną trucizną. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że rzekoma samobójczyni żyje jeszcze, przeto odwieziono ją do szpitala. Powiadomiona o tem policja, ustaliła następnie, że Hołowata po kłótni ze swym narzeczonym popadła w atak sercowy lub też uległa zatruciu alkoholem. Dalsze dochodzenia w toku.

ZWŁOKI NOWORODKA W KANALE. W ub. niedzielę wieczór, mieszkańcy realności przy ul. Sykstuskiej l. 10. powiadomili patrolującego policjanta, że z otworu kanałowego w tej kamienicy słychać płacz dziecka. Posterunkowy zawezwał niezwłocznie Pogotowie rat. i straż pożarną. Jeden z przybyłych strażaków po wielu trudach zdołał wydobyć z kanału żyjące niemowlę, płci żeńskiej, urodzone przed kilku godzinami. Jak się następnie okazało matką dziecka była służąca Helena Matys, którą Pogotowie rat. wraz z dzieckiem odwiozło do szpitala.

NIEUDAŁE „SKOKI" WŁAMYWACZY. Patrol wywiadowczy PP. przytrzymał w realności przy ul. Kleinowskiej l. 3. Franciszka Soję, zam. w Zamarstynowie, który zamierzał dokonać tam włamania. Przy aresztowanym znaleziono łom, dłuto i wytrychy.

Inny patrol przytrzymał w realności przy ul. Słowackiego l. 14. trzech znanych włamywaczy a to: Jana Teluka, Władysława Góralewicza, oraz Jana Sala, którzy dobierali się do drzwi mieszkania Juljana Szaparowicza. Przy rewizji znaleziono przy nich łom, wytrych, przyrząd do otwierania zamków wertheimowskich. oraz latarkę elektryczną. Szajkę tą osadzono w areszcie.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Mikołaj Kruk karany za kradzieże, zam. przy ul. Stawowej w Zamarstynowie, został aresztowany za kradzież książeczek do modlitwy w kościele OO. Jezuitów. Los jego podzielił Jan Łuków, którego osadzono w areszcie za kradzież sukni na szkodę Marji Maksymowicz, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 45.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Centrala Kohna, przy ul. Sykstuskiej l. 34., skąd skradli dwa futra, 2 kandelabry, i srebro stołowe na 6 osób, nieustalonej na razie wartości.

Z mieszkania Beredkiewicza przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 17, skradziono zastawę i walizę, łącznej wartości 4.000 zł.

Jakiś osobnik włamał się do mieszkania Reginy Baumwurzel przy ul. Objazdowej l. 2a, skąd skradł 1.000 zł. w gotówce.

Tragiczny zgon robotnika w kotłowni na dworcu głównym.

W kotłowni warsztatów kl. I. na dworcu głównym wczoraj o godzinie 8.30 rano zdarzył się wstrząsający wypadek śmierci pomocnika monterskiego, 22- letniego Juljana Kruszyńskiego, w chwili gdy naprawiał on znajdujący się w tej hali żuraw, służący do przenoszenia kotłów. Żuraw ten obsługuje Aleksander Choma, kotlarz, zam. w Zadwórzu. Choma, nie wiedząc, że żuraw jest w naprawie, puścił mechanizm w ruch. Żuraw podnosząc się do góry, przygniótł siedzącego na szczycie Kruszyńskiego, do sztaby spajającej sufit. Nieszczęsny zginął na miejscu, wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej.

Na miejscu wypadku zjawił się lekarz Pogotowia rat. i lekarz miejski dr. Wernicki, który stwierdziwszy zgon, polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Zamach morderczy i samobójczy na tle zawiedzionej miłości.

Norber Chuwen, liczący lat 26, przykrawacz szewski, zam. przy ul. Boimów l. 4 w r. 1924 poznał 15-letnią Fancię Herzberg r. Schlacht, zatrudnioną w fabryce kapeluszy R Neuwelda, a zam. przy matce, przy ul. Nenckiego l. 5. Przez dwa lata Chuwen był jej narzeczonym, następnie zerwał jednak narzeczeństwo, przekonawszy się, że Fancia skierowała swe afekty ku innym osobnikom.

Pomimo zerwania Chuwen nie przestał ją kochać, stale śledził ją, powodowany zas zazdrością groził ukochanej, że ją **zabije i popełni samobójstwo.**

Dnia 18 bm. wykradł on rewolwer swemu bratu w kuferku, w ub. zaś niedzielę napisał do swej siostry list, donoszący o swem samobójstwie. List ten włożył do portfelu, poczem udał się do miasta. Chuwen spotkał na ulicy Schachtównę idącą ze swą przyjaciółką. Przez cały ten czas szedł on za nią. W chwili, gdy Fancia weszła do kamienicy, gdzie mieszkała, Chuwen zapytał ją;

— No Fancio, co będzie?

— Ja powiem bratu, to będziesz widział co będzie! — odpowiedziała napadnięta.

W tej chwili padł strzał, który ugodził **Schachtównę.** Gdy raniona upadła, szaleniec **strzelił dwukrotnie do leżącej,** następnie skierował rewolwer do siebie i **zranił się w policzek.**

Na odgłos strzałów, nadbiegli mieszkańcy tej realności i przechodnie, którzy zawezwali Pogotowie rat. i policję.

Okazało się, że rana Chuwena nie zagraża jego życiu, przeto po zaopatrzeniu odstawiono go do aresztu, Schachtównę, jako ciężej ranną, odstawiono do szpitala.

Chuwen podczas przesłuchania zeznał, że żyć bez Fańci nie może, nigdy o niej nie zapomni i żal jego nie zazna ukojenia. Fancia, przesłuchana w szpitalu podała, że żąda ukarania Chuwena. Życzenie jej nie wiele zaważy jednak na losie Chuwena, gdyż czy tak czy owak będzie on odpowiadać przed sądem za usiłowane morderstwo.

O 12 miljonowy spadek.

Sprawa olbrzymiego spadku pozostawionego przez zmarłego w Ameryce Robakowskiego — o czem w niedzielnym numerze donosiliśmy — wzbudza coraz to większe zainteresowanie wśród krewnych zmarłego.

Pretensję do spadku roszczą jeszcze — prócz Stanisława Agaciaka, dzieci dwóch siostr. Konstantego Robakowskiego, a mianowicie Owczarskiej, które mieszkają w Łodzi i jeszcze jednej siostry, której nawiska z męża krewni Robakowskiego zamieszkali w Łodzi nie znają, gdyż nigdy się z nią nie stykali. Pozatem ubiega się również o uzyskanie spadku niejaki Robakowski zamieszkały w Szatku, który również gotów jest udowodnić dokumentami, że jest krewnym Konstantego Robakowskiego.

W dniu onegdajszym udał się do Warszawy syn Stanisława Agaciaka Roman, zamieszkały w Łodzi, który zgłosił się do min. spraw zagranicznych, gdzie przedstawił dokumenty stwierdzające, iż ojciec jego Stanisław Agaciak jest najbliższym krewnym zmarłego Konstantego Robakowskiego.

Roman Agaciak zwrócił się do min. spr. zagranicznych z prośbą o pomoc w uzyskaniu spadku od władz amerykańskich.

—:::—

Wielkie i małe oszustwa.

Menachem Joachim Morel od jesieni 1926 r. prowadził wielką hurtownię galanteryjną w realności przy ul. Słonecznej L. 1. W lipcu 1927 zatrzymał on wypłaty, przyczem passywa firmy wynosiły ponad 100 tysięcy dolarów. Morel zawarł następnie pozasądową ugodę na 55 procent i wystawił weksle, płatne od końca sierpnia ub. r. W grudniu ub. r. Morel ponownie zbankrutował on kwotę 45 tys. dol., w międzyczasie zaś sprzedał jedną ze swych kamienic przy ul. Żółkiewskiej 45 za 13 tys. dolarów, trzy zaś inne swe kamienice obciążył tabularnie do wysokości ich nominalnej wartości. — Aby jaknajwięcej zyskać na „bankructwie". Morel zlikwidował swój sklep przy ul. Słonecznej sprzedał na licytacji wszystkie towary swemu szwagrowi Chaimowi Kliegerowi, poczem otworzył nowy sklep przy ul. Kaźmierzowskiej 13.

Policja powiadomiona o machinacjach Morela aresztowała go i odstawiła do więzienia.

Oszustwa na mniejszą skalę popełnił 24-letni Bazyli Aleksander 2-imion Olejnik, zamieszkały przy ul. Konopnickiej, który pobrał od szeregu osób różne kwoty celem wyszukania im posady. Olejnik obowiązał jednak nie dotrzymał, aniż też pieniędzy nie zwrócił. Poszkodowani powiadomili o tem policję, która aresztowała oszusta.

Zniesienie bezpłatnych biletów teatralnych w Warszawie.

WARSZAWA. Zarząd teatrów miejskich uchwalił zniesienie bezpłatnych kartek i passe-partout's do teatrów miejskich. Wyjątek stanowią: oficjalne loże państwowe, loże prezesa rady miejskiej i prezydenta miasta, krzesła dyrekcji teatrów mieskich, miejsca rezerwowane urzędowo dla komisarjatu rządu, policji, straży ogniowej.

Prasa korzystać będzie z zaproszeń na premjery, pozatem zaś jadynie recenzenci będą mieli imienne legitymacje, uprawniające do wstępu na widownię na każde przedstawienie. Dla innych osób, mających dotychczas tytuły do korzystania z bezpłatnych biletów, wprowadzone zostają ulgowe. Z tytułu ograniczenia bezpłatnych kartek przewiduje zarząd teatrów miejskich wzmożenie wpływów (?) od 15 do 20 proc., co wyniesie około 300.000 złotych rocznie.

Komunikaty.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe, wspólnie z Tow. Anatomiczno-- zoolog. odbędzie się we wtorek dnia 28. lutego 1928 r. o godz. 18. w Instytucie Zoologicznym Uniw. J. K. ul. św. Mikołaja l. 4. z porządkiem dziennym: 1) p. prof. dr. JD. Hirschler: Przegląd płytek chromozomalnych. 2) prof. dr. E. Żyliński: Próba interpretacji biologicznej szeregu Fibonacci.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek, o 7.30 „Zamarły Gród".
Środa, o 4 pop. „Czupurek"
Środa, o 7.30 „Gra miłości i śmierci".
Czwartek, o 7.30 „Zamarły Gród".
Piątek, o 7.30 „Gra miłości i śmierci".
Sobota o 3.30 pop. „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Wtorek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Środa, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Czwartek, o 7.30 „Tylko Ty..."
Piątek, o 7.30 „Tylko Ty..."
Sobota, o 7.30 „Tylko Ty..."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, o 7.30 „Znak na drzwiach".
Środa, o 7.30 „Znak na drzwiach".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Wtorek, „Peryferje".
Środa, „Peryferje".
Czwartek, „Peryferje".
Piątek, „Peryferje".
Sobota, „Peryferje".
Niedziela, „Peryferje".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek, 28. lutego: Cida Lau, śpiewaczka.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Upiory".
LEW: „Potwór i dziewczyna".
APOLLO: „Czerwona tancerka".
PALACE: „Hrabina Daniszew".
CHIMERA: „Taniec na sercach".
CASINO: „Deszcz róż".
AVENUE: „Cnotliwa Zuzanna".
FATAMORGANA: „Białe noce".
BAJKA: „Pat i Patachon".

TEATR WIELKI. Dziś premjera nowości muzycznej, melodyjnej opery Eryka W. Korngolda: „Zamarły Gród". W reprezentacji artystyczno- wokalnej uczestniczą pp.: Green- Skazowa, Hinglerówna, Ofońska, Platówna, Ostrowski, Perkowicz, Płoński i Szymonowicz.

„GRA MIŁOŚCI I ŚMIERCI" pod reż. E. Żyteckiego. Dramat poprzedzi wstęp muzyczny: Andante z V. Symfonji Beethovena. Reprezentację artystyczną tworzą pp.: Ładosiówna, Smereczanka, Żmijewska, Bielecki, Guttner, Przystawski, Szymański, Zabielski, i Żytecki. Nowe dekoracje Z. Batka.

SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE dla młodzieży szkolnej, dnia 3. marca, przyniesie wznowienie dwóch znakomitych komedyj polskich, a to: „Zrzędności i przekory" Al. Fredry i „Panny Mężatki" J. Korzeniowskiego.

SEKRETARJAT TEATRU MAŁEGO PRZYPOMINA, że „Kupony przedpłaty biletowej" Teatru Małego (zniżki), wydaje się tylko od 28-go b. m. do 4-go marca włącznie i poza tym terminem, zgłoszenia bezwzględnie przyjmowane nie będą.

BAJKA DLA DZIECI, W. RAORTA: „W Noc Świętojańską" jest w pełnych próbach. Obsadę poza trzema rolami granymi przez zawodowych aktorów, stanowić będą dzieci. W akcję zostaną wplecione niezwykle efektowne tańce.

JUŻ W TYM TYGODNIU Nowe Łątki Lwowskie wydały sobie ostateczne rendez- vous w sali Kasyna Oficerskiego (ul. Fredry l. 1.) i z końcem bieżącego tygodnia powołają wszystkich mieszkańców Lwowa, na wielkie arcywesołe widowisko. — Całość odbędzie się w myśl regulaminu francuskiego dowcipu, humoru i satyry.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.